„Szkoła luster”, czyli tajemnice wersalskiego dworu

Rozmowa z Ewą Stachniak na temat jej najnowszej książki

*

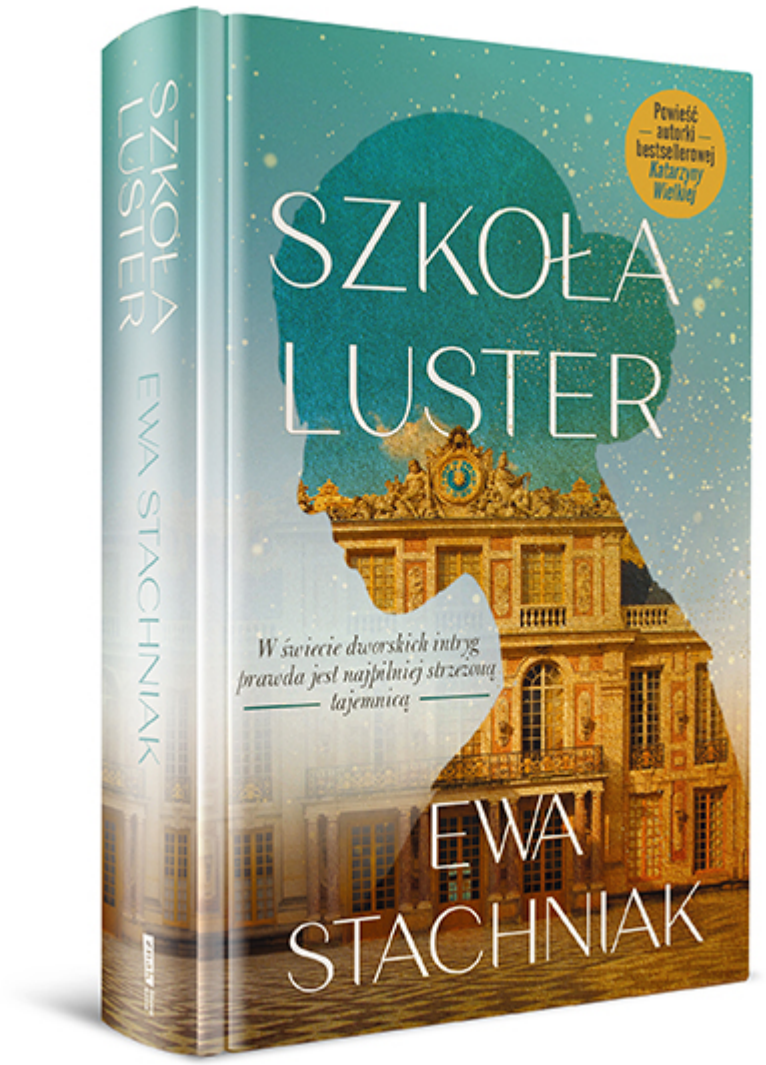
SZKOŁA LUSTER
EWA STACHNIAK
Powieść autorki bestsellerowej Katarzyny Wielkiej
SZKOŁA LUSTER
W świecie dworskich intryg prawda jest najpilniej strzeżoną tajemnicą
EWA STACHNIAK

Ewa Stachniak, fot. Mark Raynes Roberts

*

Joanna Sokołowska-Gwizdka *(Austin, Teksas)*:

W lutym wyszła kolejna Pani powieść historyczna „The School of Mirrors”. Ukazała się w Kanadzie w wydawnictwie Penguin Random House, a w USA w wydawnictwie HarperCollins. Od czerwca polski czytelnik

może przeczytać polskie tłumaczenie – „Szkołę luster" wydaną przez wydawnictwo Znak. I od razu wielki sukces. W Kanadzie książka jest reklamowana jako National Bestseller, w USA powieść polecają tak renomowane pisma jak „New York Times". To wielka radość, że w czasach, gdy czytelnictwo upada są książki, które wzbudzają takie zainteresowanie.

Ewa Stachniak *(Toronto)***:**

Tak, wielka radość i satysfakcja, że lata pracy przynoszą rezultaty. Jestem już po kilku spotkaniach autorskich, podczas których słyszałam „tak czekaliśmy na Pani kolejną powieść"! Pisanie wymaga wielu godzin samotności i taki entuzjazm i poparcie czytelników to dla autora olbrzymi doping.

Czy można mówić o modzie na powieść historyczną?

Powieści historyczne mają swoich wiernych czytelników, to prawda, choć ja uważam, że ważniejsza jest sama książka niż jej gatunek. Powieść historyczna pozwala na dystans, zmusza do podróży w czasie, do wczucia się w postacie, które żyją w warunkach jakże innych niż nasze. Może to przyciąga czytelników?

Kris Waldherr, autorka powieści „The Lost History of

Dreams" tak napisała o Pani najnowszej książce: *Proza Ewy jest po prostu oszałamiająca: liryczna, intymna i wnikliwa. Miałam zaszczyt przeczytać przedpremierowy egzemplarz „Szkoły luster" i całkowicie mnie pochłonęła stworzona przez Ewę rozległa rekonstrukcja XVIII-wiecznej Francji, we wszystkich jej wspaniałościach i okropnościach. Kiedy przewróciłam ostatnią stronę, czułam się, jakbym osobiście podróżowała przez tę burzliwą epokę.* To tylko jedna z wypowiedzi amerykańskich pisarzy, wśród dziesiątek entuzjastycznych recenzji. Jak wygląda pani warsztat historyczny, że osiąga Pani taki efekt?

Zanim zacznę pisać staram się zrozumieć świat, który opisuję. Osiemnasty wiek jest mi dość bliski, bo to już moja czwarta powieść, która dzieje się w tym okresie. Zaczynam od czytania biografii, pamiętników, listów z kręgu osób, które mnie interesują, przeglądam dostępne dokumenty. Podczas pracy nad „Szkołą luster" ściągnęłam z archiwów Wersalu kopie testamentów Madame de Pompadour i Dominique'a Lebela, królewskiego *valet de chambre*. Dostarczyły mi materiału do kilku scen w powieści!

Kiedy już mam za sobą pierwszą wersję książki staram się podążyć śladami moich bohaterów. Tym razem byłam w Wersalu, w dwóch muzeach: Rewolucji Francuskiej i w Muzeum Medycyny

w Rouen, gdzie obejrzałam jedyny zachowany model „maszyny” Madame du Caudray, paryskiej akuszerki która zrewolucjonizowała metody uczenia „sztuki położniczej”. Madame du Coudray była moim największym odkryciem i inspiracją. Czytając jej biografię (*The King’s Midwife* Niny Rattner Gelbart) dowiedziałam się jak wysoki był poziom położnictwa w XVIII wiecznej Francji i jak sama Madame du Caudray przemierzała latami francuskie prowincje ze swoim kursem dla położnych. Szkoliła je nie tylko poprzez wykłady, ale także przez praktyczne ćwiczenia możliwe dzięki manekinowi, który symulował różne wersje porodu i jego możliwe komplikacje. Mój warsztat polega na takich odkryciach. To materiał, z którego tkam powieść, warstwa po warstwie.

Madame du Caudray, fot. arch. autorki

Poprzednie Pani powieści historyczne inspirowane były losami autentycznych postaci – Zofii Potockiej, tzw. pięknej Bitynki, Delfiny Potockiej, Bronisławy Niżyńskiej czy carycy Katarzyny. Bohaterki „Szkoły luster", Véronique i jej córka Marie-Louise są postaciami fikcyjnymi. Co było impulsem, że zaistniały w Pani wyobraźni?

Już podczas pisania „Bogini tańca", powieści o Broni Niżyńskiej, w dużym stopniu opartą na materiałach archiwalnych, myślałam o napisaniu książki, która pozwoli mi kształtować losy moich bohaterek. W „Szkole luster" jest wiele postaci historycznych, ale główne bohaterki, choć zainspirowane historią są fikcyjne. Bezpośrednią inspiracją był fragment pamiętnika damy do towarzystwa Markizy de Pompadour, Madame du Hausset. Znalazłam tam scenę, w której Markiza de Pompadour i król Francji, Ludwik XV, polecają Madame du Hausset zająć się młodą „damą", która spodziewa się dziecka nie zdając sobie sprawy, że ojcem jest król Francji. Dziecko ma być oddane na wychowanie, matka odprawiona z „zapłatą" za jej trud. Nie mogłam przestać o tej scenie myśleć. Już wiedziałam, że ta anonimowa dziewczyna i jej dziecko będą bohaterkami powieści, choć jeszcze nie miałam pojęcia jak potoczą się ich losy.

Rola młodych kobiet na królewskim dworze wpisywała się wówczas w pewien kodeks obyczajowy, daleko odbiegający

od norm, które dają możliwość kobiecie decydowania o sobie.

Królewskie dwory rządziły się swoimi prawami wszędzie. Dwór wersalski tym się różnił, że dziewczęta sprowadzane do Parku Jeleni były celem długoletnich starań grupy zaufanych królewskich służących, którzy wyszukiwali odpowiednie kandydatki, sprowadzali je do Wersalu i umieszczali w zakupionym w tym celu domu. Dziewczętom mówiono, że dzięki hojności polskiego hrabiego, dalekiego kuzyna królowej, mają szansę poprawić swój los, a nawet zostać damą do towarzystwa.

Ich możliwości decydowania o sobie nie różniły się zbytnio od możliwości innych kobiet w tym czasie. Choć, jak już mówiłam, istniały wyjątki. Akuszerki były doskonale wykształcone, miały pozycje społeczną i mogły o sobie decydować. To one dominują drugą część powieści.

W powieści trzynastoletnia Véronique, dziecko jeszcze, przekraczając Salę Luster, nic nie wie ani o swojej seksualności, ani o tym, że stanie się królewską zabawką. Mimo kostiumu historycznego, wciąż jest to problem aktualny. Obecnie mówi się o „sponsorach". A jednak kobiety walczyły i walczą o siebie. Jak to było w przypadku Véronique?

Véronique też walczy. Niestety nie zawsze skutecznie. Płaci cenę za to, że zakochała się w mężczyźnie, dla którego była zabawką. Gdyby była bardziej bezwzględna, jej los mógłby wyglądać inaczej.

Wychowały Panią w powojennej Polsce kobiety silne – mama i babcia. Czy stąd wzorce dla stworzenia postaci silnych kobiet w Pani powieściach?

Tak. Mama i Babcia były i są dla mnie wzorami kobiecości. Przeżyły wojny, okupację, prześladowania, wysiedlenie. Uczyły mnie zaradności, nierozczulania się nad sobą. Kochały, ale nie rozpieszczały. Wymagały, ale i zachęcały do podejmowania ryzyka. Towarzyszą mi ich głosy: „Nie wyszło, spróbuj jeszcze raz. Raz kozie śmierć. Tego co się nauczysz, nikt ci nie zabierze…”.

Nagrobek Marii Leszczyńskiej, fot. arch. autorki

W „Szkole luster" w tle występuje królowa Maria Leszczyńska – żona Ludwika XV. Jakie jeszcze polskie wątki można znaleźć w tej książce?

Niewiele ponad to. Ludwik XV podaje się za polskiego arystokratę, ale to maskarada. Chce ukryć swoją prawdziwą tożsamość i to nie tylko dlatego, że chce utrzymać istnienie Parku Jeleni w tajemnicy, ale także by choć na chwilę zrzucić z siebie królewską rolę. Maria Leszczyńska jest pozbawiona władzy. Żyje w odosobnieniu, starając się zachować godność,

zdając sobie sprawę z grzechów męża. Historia Francji jest tu tłem. Ekscesy *ancien regime,* rewolucja francuska.

Powieść oryginalnie ukazała się w języku angielskim. Została przetłumaczona na język polski, ukazała się też w Niemczech. Jakie jeszcze wydania są przewidziane?

Wyszło już włoskie tłumaczenie. Szykuje się portugalskie.

Gratuluję! Jesteśmy dumni, że mamy pochodząca z Polski pisarkę, która tak wspaniale zaistniała na światowym rynku książki.

Dziękuję bardzo. Jest mi niezmiernie miło znów gościć na łamach „Culture Avenue”.

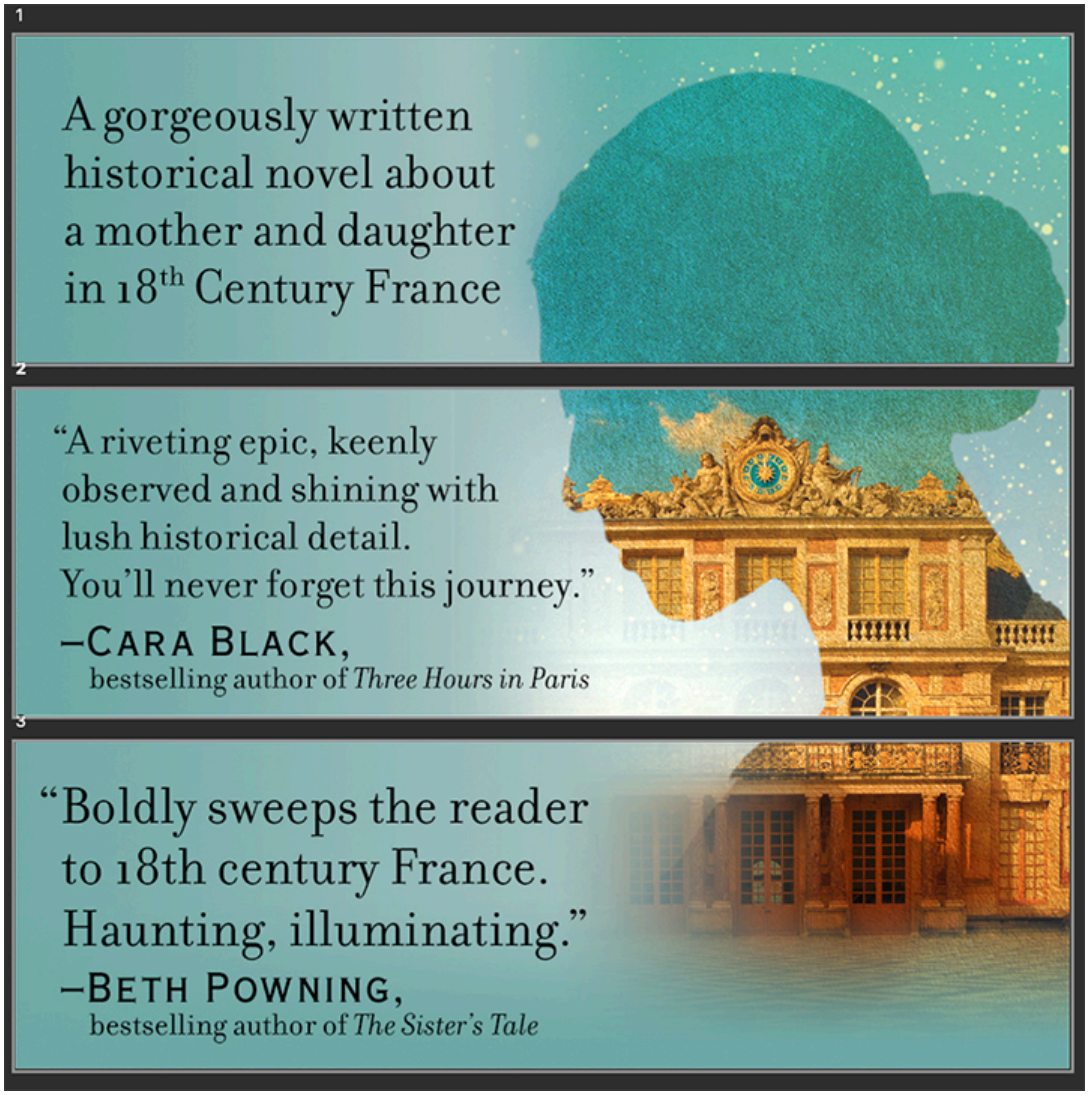

Alida Becker z „New York Times" napisała:

> It would be hard to find an environment less like a cloister than the 18th-century Versailles of Eva Stachniak's **THE SCHOOL OF MIRRORS (Morrow, 403 pp., paper, $16.99).** When Louis XV tires of courtly intrigue, he becomes "a connoisseur of innocence." Véronique Roux, one of many young virgins stolen from the slums to satisfy his sexual appetite, makes the mistake of growing fond of him — with dire consequences when she becomes pregnant and is

> abruptly shunted into an efficient clandestine network set up to deal with the monarch’s many illegitimate offspring. The bulk of the novel traces the fortunes of Véronique’s daughter, Marie-Louise, who is wrenched away from her mother and sent from one foster family to another, even spending time among the palace servants. Eventually, she trains as a midwife in Paris and settles into a happy marriage with a politically minded lawyer. But as revolutionary fervor engulfs the capital, rumors about her royal connections put her husband in danger. Not exactly a good time to re-encounter her long-lost mother.

*

Zobacz też rozmowę na temat książki o Bronisławie Niżyńskiej:

> Boginii tańca. Bronisława Niżyńska.